GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 179. W Środę dnia 4. Sierpnia. **1841.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 31. Lipca.

N. Król raczył najłaskawiéj:

Król. Hanower. Tajnemu Radzcy gabinetowemu, Baronowi Scheele, order Orła czerwonego drugiéj klassy z gwiazdą, tamecznemu Radzcy dworu i ministeryalnemu Witte order Orła czerwonego drugiéj klassy, i tamecznemu Radzcy kancellaryjnemu Hoppenstedt order Orła czerwonego trzeciéj klassy; daléj

Katolickim plebanom Bonnicke w Hopstenie, Lohede w Erle i Koestersowi w Sassenbergu order Orła czerwonego czwartéj klassy nadać, a

Biskupowi monasterskiemu, Baronowi Droste zu Vischering dozwolić przyjąć ofiarowany mu przez J. K. W. W. Xięcia Oldenburskiego wielki krzyż komturski W. X. Oldenburskiego orderu domu i zasługi.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 28. Lipca.

Jego Wysokość Xiążę Emil Hesko-Darmsztadzki zawczoraj rano odwiedził w Zamku JO. Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego i z nim zwiedził cytadellę. Obiadował u Xięcia Namiestnika w pałacu Łazienkowskim, a wieczorem był na całem widowisku w Wielkim Teatrze. Wczoraj wyjechał.

Rzeczywisty Tajny Radzca Alexander Hrabia Kollona Walewski, Członek Rady i Prezes Heroldyi Królestwa, wyjechał dziś do dóbr swoich w Gubernię Kielecką i Sandomirską.

Z dnia 29. Lipca.

JO. Xiążę Namiestnik wyjechał wczoraj do Skierniewic.

Aleksy Bołgowski, Rzeczywisty Radzca Stanu, Człon. Kom. R. Spraw Wewnęt. i Duch. dnia dzisiejszego zrana życie zakończył.

P. o. Ober Policmajstra miasta Warszawy ogłasza: Od niejakiego czasu weszło w zwyczaj w mieście Warszawie, iż panowie karząc swe sługi za wykroczenia, wytrącają im pewną kwotę z zasług i takową za pośrednictwem Redakcyi Kuryera Warszawskiego na cele dobroczynne przesyłają; gdy postępowanie takie przeciwne jest prawom krajowym i naraża władze na liczne ze strony służących zażalenia, przeto p. o. Ober Policmajstra, na zasadzie Rozkazu JW. Generała Lejtnanta Senatora i Kawalera Pisarew Gubernatora Wojennego miasta Warszawy, z dnia 3. (15.) b.

m. Nro. 1422 zawiadamiając mieszkańców miasta Warszawy, że odtąd podobnego rodzaju kary samowolnie na służących nakładane, są wzbronione; oświadcza, że każda osoba z skargą na sługę zglaszająca się, będzie sobie miała przez Wydział Kontrolli Służących niezwłocznie stósownie do prawa sprawiedliwość wymierzoną.

W Kuryerze Warszawskim czytamy: Donader świetnych należała onegdajsza uczta dana przez Fabrykantów i Artystów Królestwa, tudzież Kupców Warszawy. 120 osób objadowało w sali balowéj Resursy w pałacu Mniszkowskim. Z zapałem i odgłosami wynurzającemi uczucia serca, spełniono za zdrowie Najjaśniejszego Pana i J. C. W. W. X. Cesarzewicza; następnie JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, tudzież obecnego JW. Generała-Lejtnanta Pisarew Gubernatora Wojennego Warszawy; spełniono oraz za zdrowie znajdujących się na téj biesiadzie znakomitych Urzędników i Członków Komitetu teraźniejszéj wystawy. Zaproszeni byli na tęż ucztę, przybyli na wystawę do Warszawy Fabrykańci celniejszych rękodzielni z Cesarstwa, a gdy spełniono za ich zdrowie, jeden z obywateli Warsz. improwizował stósowne strofy, wymieniając korzyści z pomnażającego się przemysłu i kunsztów w obu krajach i życzenia aby Bóg błogosławił ich użytecznym przedsięwzięciom. Sławiańskie kochajmy się było hasłem do powtórzenia go wielokrotnie. Uczta była jedną z najweselszych i najbardziéj ożywionych. Po obiedzie długo jeszcze bawiono się w ogrodzie, gdzie Orkiestra Kubełki wykonywała rozmaite dzieła muzyczne, a utwór Józefa Damsego »Podróż po Europie« zadowolił wszystkich. Serdecznie pożegnano gości, fabrykantów rossyjskich, którzy dziś opuszczają Warszawę.

W wydanem niedawno sprawozdaniu z przeszłorocznych czynności Banku polskiego, o czém już dnia 6. Maja r. b. na posiedzeniu publicznem szczegółowo wspomniano, czytamy co następuje: »Fabryka papieru w Jeziernie dostarczyła w roku zeszłym papieru na sprzedaż blisko za milion zł. pol. i po odtrąceniu procentów od włożonego kapitału uczyniła czystego dochodu około 10,000 zł. pol. Fabryka machin w Solcu sprzedała w roku zeszłym 10 machin parowych, między któremi jednę o sile 60 koni, daléj 22 machin do fabrykacyi sukna, 10 pras hidraulicznych, 16 aparatów gorzelnianych, a 257 innych podobnych aparatów i machin, z których wiele poszło do Rossyi, Austryi i Pruss. Najpiękniejszém i najwięcéj odznaczającém się dziełem téj fabryki było ośm lanych lwów na pomnik na Saskim Placu, których wykonanie jest w istocie zadziwiającém. Z kopalń wydobyto r. z. 205,000 cetn. surowcu, przeto o 30,000 cetn. więcéj niż r. 1839: kutego żelaza zrobiono 53,140 cetn., przeto o 11,000 cetn. mniéj niż w roku zeszłym. W suchedniowie pozakładano warsztaty mechaniczne, które oprócz goździ w znacznéj ilości, dostarczyły także pilników i wiele innych podobnych wyrobów, dotąd z zagranicy sprowadzanych. W Białogoniu z powodu zwiększającego się znacznego odbytu na blachę żelazną, zaprowadzono na jéj wyrabianie nową machinę parową. Blachy cynkowéj, któréj odbyt niezmiernie się powiększa, wyrobiono w daleko większéj niż dotychczas ilości; roku zeszłego dostarczono jéj 23,000 cetn. podczas gdy rokiem pierwéj zrobiono tylko 16,000 cetn. Z żup solnych w Ciechocinie, mimo mokrego a zatém niepomyślnego roku, wydobyto 88,800 cetn. soli; przeto o 8300 cetn. więcéj niż r. 1839, a o 40,000 cetn więcéj niż r. 1838. Ostatniém przedsiębierstwem poddaném pod główny nadzór Banku, jest kolej żelazna, przy któréj roboty ziemne już znacznie posunięto.«

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 25. Lipca.

Spokojnośc w Tuluzie trwa ciągle. Rząd odbiera codzień raporta od Pana Maurycego Duval, ale dotychczas żadnego nie ogłosił. Niesie pogłoska, że Ministeryum z postępowania Pana Duval nie jest zadowolone. Twierdzą nawet, że w Radzie Ministrów już była mowa o odwołaniu jego.

Doniesienie Prefekta z Vaucluse ogłasza wiadomość, jakoby w Awinionie rozruchy wybuchnąć miały, za bezzasadną.

Rząd (stósownie do pogłoski) wczoraj ważne odebrał udzielenia od Hrabiego Pontois. O zamiarze dyplomata tego udania się za urlopem do Francyi, wszystko ucichło. Podobnie i Lord Ponsonby zrzekł się zamiaru udania się w podróż do Londynu.

Pan Decazes (syn) w nocy na d. 24. m. b. na parostatku »le Tage« z Petersburga do Hâvre zawinął. Journal du Hâvre donosi, że bez zatrzymania się natychmiast daléj do Paryża pojechał, wioząc bardzo ważne depesze do rządu francuzkiego.

Znany genialny publicysta, P. Henri Fonfrède, Redaktor gazety „Memorial bordelais", przed kilku dniami w Bordeaux umarł.

— — Prassa Thiersowska teraz w nieco złym humorze; tuszyła bowiem sobie dotychczas, że Hrabia Mathieu de la Redorte parostwa nie przyjmie i nie stanie się odszczepieńcem. Wszakże po tym wypadku i odstrychnięciu się Pana Piscatory wnoszą, że całe

stronnictwo Pana Thiersa się rozchwiało, co tu naturalnie nadzwyczajne sprawia wrażenie. Wiadomo bowiem, że między tymi dwoma mężami ścisła zachodziła przyjaźń, ściślejsza jeszcze aniżeli między Panem Thiers i Panem Dufaure; powiadają nawet, że Pan Thiers długą swoję walkę z dworem li tylko wsparty przez Pana Mathieu de la Bedorte prowadził. Śmiesznym prawie zdaje się być sposób, w jaki «Siècle«, organ Pana Thiersa, cios ten, który naczelnika jego spotkał, sobie tłumaczy, wychwalając zasługi Pana Mathieu de la Bedorte o dobro kraju i oddając Szefowi teraźniejszego gabinetu sprawiedliwość, że współdziałanie wszystkich talentów, które rządowi się reprezentują, zapomniawszy o przeszłości dla siebie pozyskiwać umię.

Przygotowania do uroczystości lipcowych już są skończone. Oprócz szczególnego, nowego oświetlenia części wielkiéj szose na polach elizejskich, w programacie urzędowym nic nowego nie wspomniano. Dzisiaj już przybył dwór cały z Neuilly do Tuilleryów. Wszystkich użyto środków ostróżności, aby kuszeniom o zawichrzenie spokojności publicznéj podczas dni lipcowych zapobiedz. Wypadki Tuluskie rząd do większéj jeszcze spowodowały baczności.

Gazety oppozycyjne długo w milczeniu rozwijaniu się spraw afrykańskich przypatrywać się zdawały; dzisiaj nareszcie Siècle w téj mierze tak się słyszeć daje: «Mogliśmy od dni kilku czytywać proklamacye, rapporta, rozkazy dzienne z Mostaganem, Maskary, Algieru, podpisywane przez Generalnego Gubernatora albo innych Generałów! Cóż nam te urzędowe akta zwiastują? Oto że jak dawniéj, tak i teraz znowu kosztowną przedsięwzięto wyprawę, że Abdel-Kadera ścigano, nie mogąc go doścignąć, że kilka duarów zniszczono, kilka razzii wykonano i mury opuszczonych miast i twierdz zburzono. Ale jakież w rzeczy saméj są rezultaty téj wyprawy, która wojsko nasze decymowała, choć żadnego nie ujrzało nieprzyjaciela? Oto repressalie przeciw własności Arabów, buletyny szumne, jakby po bitwie pod Wagram; stopnie i dekoracye dla oficerów, nie koniecznie długo w Afryce służących — ale w istocie żadna pewna korzyść i — jak General-Gubernator naiwnie sam wyraża — żadne poddanie się pokoleń. — Takie to więc są owoce wojny z ogromnym kosztem w dawniejszéj Regencyi prowadzonéj? Ale cóż przynajmniéj celem téj wojny? Osłabienie potęgi, którąśmy sami po większéj części przez układy i rozszerzenie zajęcia wywołali. — A cóż jest celem zajęcia — zajęcia tak uciążliwego i niepewnego, dopóki nie polega na armii, namioty i obozy swe często zmieniającéj, któréj Francya może w wojnie na lądzie stałym potrzebować będzie? — Tu właśnie punkt, gdzie oględności rządu naszego i logiki czynów jego nachwalić się nie można. Pytają się, co jest celem zajęcia? Nie ma żadnego; albo jeżeli może jest jaki, rząd przynajmniéj nic zgoła o nim nie wie. Niechaj nam nikt nie wspomina o kolonizacyi, bo o tém nic słyszeć nie chcą; jest to utopia, marą, kłamstwem — owo kolonizowanie! A to dla czego? Słowo same z Afryki wygnane. Dla tego już dziesiątego mamy Gubernatora, a ileż dopiero Intendentów cywilnych! W Algierze wszystko ma być przemijającém; poznać kraj, z nim się oswoić, w drodze mozolnego doświadczenia nabierać potrzebnéj znajomości rzeczy — to tyle znaczy, co utorować sobie drogę do — niełaski i bliskiego odwołania. Czyż przykład Marszałka Valée nie jest dobitnym tego dowodem? Równie zastanawia nas rzeczywiście owa niechęć, paraliżująca zakłady Barona Stockmar, którego plany, chociaż dawniéj przez Ministra wojny pochwalone, teraz jednak do skutku przyjść nie mogą. Nie możemy tego taić przed krajem, iż najoświeceńsi, najzdatniejsi i najrzetelniejsi mężowie, pobywszy w Afryce przez czas niejaki, nam jednozgodnie oświadczają, że jeżeli rząd jeszcze przez lat kilka w tém, co swoim systemem nazywa, wytrwa, cała posiadłość afrykańska niezawodnie dla nas straconą będzie.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 24. Lipca.

Między rozmaitemi prywatnemi przedstawieniami co do Palestyny, znajduje się przedstawienie angielskiego Podpułkownika Sir J. Caramichael Smith, który wracając z Indyi przez kraj ten przejeżdżał. — W publicznym okólniku wzywa on chrześcian wszelkich wyznań, aby prosili rządów swoich o wstawienie się do Porty, iżby Palestyna, pod opieką chrześciańskich władców Azyi i Europy, podniesioną została do stopnia niezawisłego państwa a rządy jéj powierzone były jednemu z Xiążąt Syryjskich, to jest tak, aby zdane chrześciańskie mocarstwo wyłącznem jéj nie było protektorem.

Turcya.

Belgijska i legitymistyczna prassa we Francyi postępuje z coraz żywszym interessem za ruchem ludności chrześciańskiéj w Turcyi, ale się prawie zdaje, z nieco lekkowiernemi oczekiwaniami. I tak Courrier belge zawiera znowu wiadomość z nad granicy tureckiéj z d. 6. Lipca o bliskiém powstaniu ca-

łéj Dacyi. W Multanach i Wołoszczyznie już miano przyjąć dacki akt związkowy co do głównych postanowień tegoż. (?) W Serbii ma być lud na dwa podzielony obozy, jeden, pragnący wojny z Turcyą i obalenia teraźniejszego rządu, a drugi, przeciwny wszelkiemu mieszaniu się do spraw turecko-chrześciańskich. W Bulgaryi, jak głoszą, bezrząd mocno się szerzy. Jakub Basza z swemi instrukcyami jest tylko celem pośmiewisk Arnautów, przemawiających do niego: «przyślemy ci wkrótce haracz z głów chrześciańskich, które w Bulgarii, Albanii albo Macedonii pourzynamy.« Bandy te mają swe stałe zasady co do podziału zdobyczy, bawią się łupiestwem, paleniem wsi i uprowadzaniem chrześciańskich żon i córek na swe piekielne orgie, a to wszystko z straszliwym porządkiem. Także w Bośnii szerzy się coraz bardziéj powstanie, choć gazety niemieckie przeciwne temu obejmują doniesienia. Basza Tuli walczy przeciw wojsku Sułtana a roty powstańców chrzesciańskich kraj przebiegają. Są to zarysy obrazu państwa, za którego całość ręczą, ale zarysy te jeszcze daleko nie wyrównywają rzeczywistości. Ważniejszym nierównie od tych czczych i cząstkowo widocznie fałszywych pogłosek jest dopis Komitetu Kreteńskiego z Aten z dnia 18. (30.) Czerwca, umieszczony w Gazecie francuzkiéj: „Prawie od dwóch miesięcy rozpoczęły się kroki nieprzyjacielskie między Turkami a Grekami na Kandyi. We wszystkich dotąd stoczonych walkach Turcy do cofnięcia się zmuszeni byli. Jeżeli jednak zwycięstwa nad uzbrojonemi chrześcianami odnieść nie mogli, mszczą się natomiast za klęski swoje nad bezbronnymi chrześciańskimi mieszkańcami kraju. I tak pobili oni oddział powstańców pod walecznym Basilacogiorgi, podpalili trzy wsie nad cieśniną heralińską, pozabijali wszystkich mężczyzn, znieważyli w jak najokropniejszy sposób wszystkie kobiety i dzieci i nakoniec je także pomordowali. Bóg słyszy krzyki bolesne i wzdychania tych nieszczęśliwych. Większa część z nich w kościołach przytułku szukała i tam z ręki ich śmierć znalazła. Kościoły te były świadkami wszelkiego znieważenia i rozpusty rozpasanego żołdactwa, które spluskawszy je najpierw krwią, następnie zapaliło. Przed dziesięciu laty miały wysokie mocarstwa sprawiedliwe powody do uwolnienia Kandyi z pod jarzma barbarzyńców, ale z niejakiéjś przychylności dla Baszy egipskiego, a może téż z powodu przypisywania mu w fałszywy sposób planów cywilizacyi, skłonili się dyplomaci, tworzący nowe Królestwo greckie, do zostawienia Kandyi pod rządem tureckim. Słusznie się dziwimy mocarstwom chrześciańskim, które zatrzymują Turków, tych znieważycieli rodu ludzkiego do rzędu bydła, na jednéj z wielkich wysp Europy, podczas gdyby ich jednym protokułem wypędzić mogły. Czyliż dozwolą, aby ten lud chrześciański uległ pod niezmierną przewagą oręża swych nieprzyjaciół, za niechcenie zostawania w okropnéj niewoli, na jaką go skazano? Europa wyséła misyonarzy i księgi do nawracania pogan, do rozszerzenia ewangelii po całym świecie, a ta sama Europa mogłażby ścierpieć, że na jéj ziemi kościoły Chrystusa obalają i tysiące chrześcian przez okrucieństwa Turków giną? Nie, inaczéj bowiem sprawiedliwość, kultura narodowa, ludność i cnoty chrześciańskie czczemi tylko byłyby wyrazami!«

Z nad granicy tureckiéj, dn. 16. Lipca. Z Odessy donoszą, że W. Xiężna Helena, małżonka W. Xięcia Michała, tam jest spodziewana. J. C. W. zamierza zwiedzić Krym, gdzie są dobra zmarłego Generała Wita, które spadkiem dziedzicznym na W. Xiężnę przeszły.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Maryna Mniszhówna, Tragedya i poezye pomniejsze Piotra Dahlmanna, poświęcone cieniom Klonowicza, już wyszły z druku w Wrocławiu i sprzedają się u Hirta w Wrocławiu, Stefańskiego w Poznaniu i Günthera w Lesznie. Tym sposobem prostuje się doniesienie o tém dziele w naszéj Gazecie z d. 2. Sierpnia Nr. 177. str. 1082. kolumna pierwsza na końcu.

— «Orędownika naukowego« wyszedł Nr. 31. i zawiera: Koleje spółki słowiańskiéj. — Krytyka: Karpaccy Górale, przez Borrejkę. — Prelekcye Mickiewicza. — Nowiny literackie.

Teatr miejski.

W środę dnia 4go Sierpnia 1841. r. na dochód towarzystwa artystów dramatycznych polskich, wielkie narodowe dzieło sceniczne w 3ch aktach z śpiewami, chórami i tańcami; przez S. K. w roku 1841. oryginalnie napisane, z muzyką Karóla Kurpińskiego, pod tytułem: „Rocznica czyli Krakowiacy i Górale« (Część trzecia).